PROBLEM? WYLUZUJ. OGARNIESZ TO!

W Domu Wszystko Działa na Prąd. Do Pierwszej Przerwy

Jak rozpoznać domowe zależności od energii, przygotować warianty komunikacji i codziennych czynności oraz plan pomocy osobom zależnym od urządzeń bez budowania prywatnego bunkra



Max Paradox

W Domu Wszystko Działa na Prąd. Do Pierwszej Przerwy

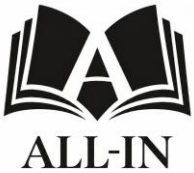
Jak rozpoznać domowe zależności od energii, przygotować warianty komunikacji i codziennych czynności oraz plan pomocy osobom zależnym od urządzeń bez budowania prywatnego bunkra

Max Paradox

PROBLEM? WYLUZUJ. OGARNIESZ TO!

ISBN: 9788384838891

ALL-IN Rafał Płonkowski



SPIS TREŚCI

INTRO 5

Rozdział 1 - Twój dom ma więcej zależności, niż myślisz 10

Rozdział 2 - Co naprawdę jest pilne, kiedy zabraknie prądu? 19

Rozdział 3 - Dlaczego przygotowania zawodzą, choć sprzęt jest kupiony 28

Rozdział 4 - Pierwsze minuty awarii: jak nie zrobić sobie większego problemu 36

Rozdział 5 - Kiedy znika internet, a rodzina musi się dogadać 45

Rozdział 6 - Zwykłe życie bez gniazdka: jedzenie, woda i domowe wygody 53

Rozdział 7 - Zasilanie awaryjne: dlaczego duży akumulator nie rozwiązuje wszystkiego 62

Rozdział 8 - Kiedy od urządzenia zależy człowiek, a nie tylko wygoda 71

Rozdział 9 - Zostać czy wyjść? Decyzja, która nie może zależeć od humoru 81

Rozdział 10 - Droga przez ciemny dom: światło, schody, drzwi i wyjście na zewnątrz 89

Rozdział 11 - Domowy plan awaryjny, który da się wykonać bez doktoratu z zarządzania kryzysowego 97

Rozdział 12 - Sąsiedzi, administracja i operator: dlaczego nie wszystko załatwisz we własnym mieszkaniu 106

Rozdział 13 - Praca, szkoła i rachunki nie wiedzą, że nie masz prądu 116

Rozdział 14 - Próba generalna bez wyłączania prądu i straszenia rodziny 124

Rozdział 15 - Kiedy awaria się przeciąga, a twój genialny plan zaczyna się sypać 134

Rozdział 16 - Nie mam pieniędzy, miejsca ani własnego domu. I co teraz? 142

Rozdział 17 - Gdy wszystko psuje się naraz, czyli życie nie czyta twojego planu 152

Rozdział 18 - Gotowość też się starzeje, czyli jak nie zostać kustoszem własnych zapasów 161

Rozdział 19 - Małe sygnały, wielkie kłopoty: jak rozpoznać, że dom traci gotowość 170

Rozdział 20 - Nie potrzebujesz bunkra. Potrzebujesz wiedzieć, co robić 179

INTRO

Jest zwyczajny wieczór. W kuchni właśnie zaczyna pracować czajnik, na płycie indukcyjnej bulgocze obiad, pralka kończy program, a telewizor proponuje kolejny serial, którego podobno absolutnie nie możesz przegapić. Nagle wszystko gaśnie. Zapada cisza tak kompletna, że przez moment słyszysz własne myśli. To niepokojące doświadczenie, zwłaszcza gdy ostatnio słyszałeś je wyraźnie podczas składania zeznania podatkowego. Odruchowo sięgasz po telefon, żeby sprawdzić, co się stało. Internet domowy nie działa. Router najwyraźniej postanowił solidaryzować się z czajnikiem. Próbujesz zapalić światło, chociaż doskonale wiesz, że nie ma prądu. Potem próbujesz ponownie, bo przecież za drugim razem fizyka może zmienić zdanie.

Pierwsze minuty przypominają niewinną niedogodność. Telefon ma jeszcze baterię, w szufladzie powinny być jakieś świeczki, a kolację można przecież zjeść później. Dopiero po chwili odkrywasz, że rolety elektryczne zostały opuszczone, brama garażowa nie reaguje, ogrzewanie wymaga zasilania, a domofon stracił zainteresowanie wykonywaniem swoich obowiązków. Nie każdy dom ma wszystkie te urządzenia, ale każdy ma własną listę zależności, których mieszkańcy zwykle nie zauważają. Najbardziej zaawansowany technologicznie dom potrafi w jednej chwili zamienić się w bardzo kosztowną kolekcję przedmiotów, które właśnie odmówiły współpracy.

Problem polega na tym, że energia elektryczna przestała być dla nas wyłącznie sposobem na zapalanie światła. Stała się niewidocznym organizatorem codzienności. Pomaga nam przygotowywać jedzenie, przechowywać żywność, ogrzewać pomieszczenia, komunikować się, pracować, zabezpieczać mieszkanie i korzystać z wielu usług. Wszystko działa tak sprawnie, że przestajemy zauważać zależności między poszczególnymi

elementami. Widzimy ekspres do kawy, a nie jego potrzebę zasilania. Widzimy internet, a nie router, światłowodowy terminal i infrastrukturę operatora. Widzimy ciepły kaloryfer, ale rzadko zastanawiamy się, czy instalacja grzewcza poradzi sobie bez elektrycznego sterowania lub pompy.

Zazwyczaj przygotowania do awarii wyglądają zresztą imponująco tylko do momentu pierwszego praktycznego testu. Gdzieś jest latarka, lecz nie wiadomo gdzie. W telefonie zapisano numery kontaktowe, lecz akumulator zbliża się do końca. Powerbank został kupiony podczas promocji, jednak ostatnio ładowano go przed wakacjami, na których wszyscy jeszcze mieli inne fryzury. Ktoś zapewnia, że przecież zawsze można zadzwonić do bliskich, zapominając, że lokalne sieci komórkowe także mogą mieć ograniczenia. A ktoś inny proponuje po prostu poczekać. Czekanie bywa rozsądnym rozwiązaniem, pod warunkiem że wiadomo, jak bezpiecznie przetrwać ten czas.

Właśnie tutaj zaczyna się różnica między zwykłą niedogodnością a problemem wymagającym przygotowania. Dla jednej osoby brak prądu oznacza zimną kawę i wieczór bez telewizora. Dla drugiej może oznaczać trudność z poruszaniem się po nieoświetlonym mieszkaniu, utrzymaniem odpowiedniej temperatury albo nawiązaniem kontaktu z opiekunem. Szczególnej uwagi wymagają osoby korzystające z urządzeń medycznych zależnych od zasilania. W takich sytuacjach improwizacja nie zastąpi indywidualnego planu uzgodnionego z personelem medycznym i dostawcą urządzenia, uwzględniającego jego rzeczywiste wymagania oraz procedury awaryjne. Gdy dochodzi do bezpośredniego zagrożenia zdrowia lub życia, potrzebna jest natychmiastowa odpowiednia pomoc, a nie eksperymentowanie z przypadkowym akumulatorem.

Na szczęście rozsądne przygotowanie nie wymaga przekształcenia piwnicy w centrum dowodzenia, zakupu wojskowych racji żywnościowych ani przekonania rodziny, że od

poniedziałku wszyscy rozpoczynają szkolenie survivalowe. Nie musisz też znać parametrów każdej instalacji lepiej niż elektryk, który ją montował. Potrzebujesz przede wszystkim wiedzieć, od czego zależy funkcjonowanie twojego domu, które z tych zależności są naprawdę ważne oraz jakie możliwości masz wtedy, gdy podstawowe rozwiązanie przestaje działać. Czasem wystarczy zwykła latarka umieszczona w rozsądnym miejscu. Innym razem konieczna będzie konsultacja ze specjalistą, zmiana organizacji opieki lub przygotowanie bezpiecznego zasilania rezerwowego.

Ta książka pomoże ci spojrzeć na mieszkanie jak na połączony system codziennych czynności, a nie wystawę elektronicznych gadżetów. Zamiast zachwycać się liczbą inteligentnych urządzeń, sprawdzimy, jakie potrzeby rzeczywiście zaspokajają i co się dzieje, gdy tracą zasilanie. Inaczej przygotowuje się możliwość kontaktu z domownikami, inaczej dostęp do niezbędnych informacji, a jeszcze inaczej bezpieczne funkcjonowanie osoby wymagającej stałego wsparcia. Różne zadania potrzebują różnych rozwiązań. Uniwersalny zestaw ratunkowy sprzedawany jako odpowiedź na wszystkie katastrofy bywa równie przekonujący jak uniwersalny pilot, który podobno obsługuje każdy telewizor, lecz nie potrafi wyłączyć twojego.

Przyjrzymy się również komunikacji, ponieważ w sytuacji awaryjnej brak informacji potrafi być bardziej dokuczliwy niż sama ciemność. Kto sprawdza komunikaty? Jak przekazać wiadomość bliskim, jeśli domowy internet nie działa? Co zrobić, kiedy telefon staje się jednocześnie latarką, mapą, źródłem informacji i ostatnim środkiem łączności? Nie zakładamy, że każda awaria automatycznie oznacza utratę zasięgu komórkowego. Nie zakładamy też, że sieć zawsze będzie dostępna. Chodzi o rozsądne warianty działania, ustalone wcześniej, zanim domownicy rozpoczną gorączkową debatę nad tym, czy przy braku Wi-Fi nadal można nazywać mieszkanie inteligentnym.

Codzienność ma jednak więcej potrzeb niż dostęp do wiadomości. Trzeba czasem przygotować posiłek, skorzystać z wody, zapewnić światło, zadbać o higienę, przechować niezbędne produkty albo bezpiecznie wyjść z budynku. Możliwość wykonania tych czynności zależy od konkretnego wyposażenia i lokalnych warunków. W jednym mieszkaniu woda popłynie mimo braku prądu, w innym pompa okaże się niezbędna. Nie będziemy więc rozdawać wszystkim identycznych recept. Nauczysz się zadawać właściwe pytania, rozpoznawać ograniczenia i wybierać rozwiązania dopasowane do własnego domu, zamiast kupować wyposażenie potrzebne głównie do imponowania znajomym.

Ważnym bohaterem tej historii będzie również zdrowy rozsądek finansowy. Przygotowania nie powinny pochłonąć oszczędności przeznaczonych na zwyczajne życie. Sprzęt kupiony bez zrozumienia własnych potrzeb często okazuje się drogim sposobem przechowywania kurzu. Znacznie więcej daje ustalenie priorytetów: co musi działać bez przerwy, co może poczekać kilka godzin, a z czego można bez większych konsekwencji zrezygnować. Odpowiedzi będą inne dla gospodarstwa jednoosobowego, rodziny z małymi dziećmi oraz domu, w którym ktoś potrzebuje pomocy przy podstawowych czynnościach. Różnice te wymagają uwagi, nie rywalizacji na liczbę zgromadzonych baterii.

Nie będziemy również udawać, że każde samodzielnie wymyślone rozwiązanie jest bezpieczne. Agregaty prądotwórcze, instalacje rezerwowe i urządzenia grzewcze wymagają przestrzegania zasad użytkowania, właściwej wentylacji oraz odpowiedniego montażu. Uruchamianie agregatu czy urządzeń spalających paliwo wewnątrz pomieszczeń może prowadzić do śmiertelnego zatrucia tlenkiem węgla. Podłączanie źródeł energii do instalacji domowej bez odpowiednich zabezpieczeń stwarza zagrożenie także dla innych osób. Przygotowanie ma zmniejszać ryzyko, a nie tworzyć nowe, bardziej widowiskowe problemy. Bohaterstwo polegające na samodzielnym przerabianiu instalacji

elektrycznej przy świetle telefonu pozostawmy scenarzystom filmów, którzy nie muszą później płacić za remont.

Zacznij od niewielkiej obserwacji. Przy najbliższej okazji przejdź myślami przez zwykły wieczór w swoim domu i zastanów się, które czynności stałyby się trudne po odłączeniu zasilania. Nie musisz niczego wyłączać ani przeprowadzać ryzykownych eksperymentów. Wystarczy zauważyć zależności, które dotąd pozostawały niewidoczne. Szczególnie uważnie potraktuj te związane z bezpieczeństwem, zdrowiem i możliwością uzyskania pomocy. Już samo odróżnienie spraw naprawdę pilnych od zwykłych niedogodności jest początkiem dobrego przygotowania.

Nie chodzi o to, żebyś zaczął codziennie wypatrywać awarii. Chodzi o odzyskanie spokojnej pewności, że chwilowy brak energii nie musi oznaczać całkowitego braku pomysłu. Prąd może wrócić po kilku minutach albo znacznie później. Nie masz pełnej kontroli nad siecią energetyczną, pogodą czy czasem naprawy. Możesz natomiast lepiej poznać własny dom, uzgodnić ważne działania z bliskimi i przygotować rozsądne możliwości reagowania. A jeśli przy następnej przerwie w dostawie energii twoim największym problemem pozostanie niedokończona kawa, będzie to całkiem przyzwoity rezultat.

Rozdział 1 - Twój dom ma więcej zależności, niż myślisz

Wyobraź sobie, że pewnego ranka postanawiasz zrobić rzecz zupełnie niezwykłą: dowiedzieć się, jak naprawdę działa twój dom. Nie chodzi o sprawdzenie, czy lodówka chłodzi, czy pralka pierze, a telewizor wyświetla obraz. To potrafi ocenić nawet człowiek, który instrukcje obsługi traktuje jako niepotrzebny dodatek do kartonu. Chodzi o ustalenie, co musi się wydarzyć, żebyś mógł wykonać najzwyklejsze czynności. Odkręcasz kran, naciskasz przycisk, otwierasz drzwi, ustawiasz temperaturę. Każdy z tych ruchów uruchamia pewien łańcuch zależności. Zwykle pozostaje on niewidoczny, ponieważ wszystkie jego elementy współpracują. Dopiero awaria jednego ogniwa ujawnia, jak wiele rzeczy uznawałeś za oczywiste.

Współczesny dom przypomina sprawnie zarządzaną firmę, w której większość pracowników nigdy nie bierze urlopu. Jedni odpowiadają za temperaturę, inni za wodę, jeszcze inni za komunikację i bezpieczeństwo. Problem pojawia się wtedy, gdy okazuje się, że połowa zatrudnionych korzysta z tego samego zasilania, a kierownik wszystkich działów właśnie stracił przytomność. Energia elektryczna jest takim cichym kierownikiem. Nie zawsze wykonuje pracę bezpośrednio, ale często umożliwia działanie pozostałych systemów. Dlatego podczas rozpoznawania domowych zależności warto przestać myśleć wyłącznie o urządzeniach i zacząć myśleć o potrzebach, które dzięki nim zaspokajasz.

Weźmy ciepłą wodę. Dla jednego gospodarstwa jej dostępność zależy od elektrycznego podgrzewacza. W innym wodę ogrzewa instalacja gazowa, ale urządzenie wymaga energii do sterowania i pracy określonych elementów. Jeszcze gdzie indziej ciepło dostarcza zewnętrzna sieć, a znaczenie ma także wyposażenie

techniczne budynku. Na pierwszy rzut oka wszystkie trzy gospodarstwa mają ciepłą wodę i mogą bez przeszkód brać prysznic. Ich odporność na przerwę w dostawie prądu może być jednak zupełnie inna. Samo stwierdzenie „mam ogrzewanie gazowe" niewiele mówi o tym, czy konkretny system zadziała bez energii elektrycznej. Gaz nie jest magicznym zaklęciem, które automatycznie unieważnia potrzebę zasilania.

Podobnie wygląda sytuacja z dostępem do budynku. W tradycyjnym mieszkaniu drzwi otwierasz kluczem. W nowoczesnym apartamentowcu możesz korzystać z elektronicznego systemu kontroli dostępu, automatycznej bramy, windy i oświetlenia części wspólnych. To wygodne rozwiązania, lecz ich zachowanie podczas zaniku zasilania zależy od konstrukcji, zabezpieczeń i procedur budynku. Niektóre systemy posiadają zasilanie awaryjne, inne przechodzą w określony tryb bezpieczeństwa, a jeszcze inne wymagają ręcznej obsługi zgodnej z instrukcją producenta. Nie wolno zakładać, że wszystkie automatyczne drzwi się otworzą albo wszystkie pozostaną zamknięte. Szczególnie ważna jest możliwość bezpiecznego opuszczenia budynku. Jeżeli nie wiesz, jak wygląda ona w twoim miejscu zamieszkania, administrator powinien umieć wyjaśnić obowiązujące rozwiązania.

Pierwszy istotny krok polega więc na zmianie pytania. Zamiast zastanawiać się, jakie urządzenia masz w domu, zapytaj, co właściwie musisz móc zrobić. Przygotować jedzenie? Skontaktować się z bliskimi? Utrzymać odpowiednią temperaturę? Bezpiecznie poruszać się po mieszkaniu? Zapewnić opiekę komuś, kto nie jest samodzielny? Dopiero później sprawdzasz, jakie urządzenia, instalacje i usługi umożliwiają wykonanie danej czynności. Takie podejście pozwala zauważyć zależności, których zwykły spis elektroniki nigdy nie pokaże. Lista zawierająca trzy telewizory i siedem ładowarek imponuje liczbą pozycji, ale nie wyjaśnia, jak

dostaniesz się do mieszkania albo czy będziesz mógł skorzystać z toalety.

Łańcuch, którego nie widać

Wybierz jedną codzienną czynność i prześledź ją od początku do końca. Powiedzmy, że chcesz przygotować śniadanie. Potrzebujesz produktów, miejsca do ich przechowywania, możliwości umycia rąk oraz odpowiedniego sposobu przygotowania posiłku. Część produktów nie wymaga podgrzewania, część przechowywana jest w lodówce, a część przygotowujesz urządzeniami elektrycznymi. Jeśli korzystasz z wody pochodzącej z własnej studni, jej dostępność może zależeć od pompy. Jeśli masz kuchenkę gazową, sprawdzenia wymaga sposób zapłonu i zasady bezpiecznej obsługi konkretnego modelu. Nagle okazuje się, że zwykła kanapka ma mniej wymagań technicznych niż śniadanie zaplanowane przez entuzjastę domowej automatyki.

W tym miejscu pojawia się ważne rozróżnienie między zależnością bezpośrednią a pośrednią. Zależność bezpośrednia jest prosta: urządzenie nie ma zasilania, więc przestaje wykonywać swoją funkcję. Pośrednia bywa mniej oczywista. Sam produkt lub usługa nie musi wymagać energii w miejscu użytkowania, ale potrzebuje jej system dostarczający określone warunki. Woda może zależeć od pomp. Ogrzewanie może wymagać obiegu wymuszanego elektrycznie. Łączność może opierać się na urządzeniach znajdujących się poza twoim mieszkaniem. Takie zależności są szczególnie zdradliwe, ponieważ posiadanie własnego zasilania rezerwowego nie gwarantuje automatycznie dostępności wszystkich usług zewnętrznych.

Dobrym przykładem jest domowy internet. Załóżmy, że wyposażasz router w niewielkie urządzenie podtrzymujące zasilanie. Router pozostaje uruchomiony, jego kontrolki świecą, a na ekranie telefonu widzisz znajomą nazwę sieci Wi-Fi. Można poczuć dumę z własnej zapobiegliwości. Niestety, jeśli inne niezbędne elementy połączenia nie działają albo operator ma

problem z infrastrukturą, dostęp do internetu nadal może być niemożliwy. Widoczna sieć bez połączenia z internetem przypomina restaurację z pięknie oświetlonym szyldem i zamkniętą kuchnią. Wiesz, gdzie jesteś, ale oczekiwanego rezultatu nie otrzymujesz. Dlatego przy każdym rozwiązaniu warto ustalić, gdzie kończy się twoja kontrola.

Nie oznacza to, że powinieneś poznawać całą infrastrukturę techniczną miasta. Nie musisz ustalać numerów seryjnych urządzeń w stacji transformatorowej ani zaprzyjaźniać się z dyspozytorem lokalnego przedsiębiorstwa wodociągowego. Wystarczy zrozumieć, które usługi dostarczane z zewnątrz mają znaczenie dla twojego gospodarstwa oraz jakie ograniczenia mogą wystąpić podczas awarii. Jeśli mieszkasz w bloku, wiele odpowiedzi uzyskasz od administracji. Jeśli w domu jednorodzinnym, pomocne będą instrukcje instalacji, dokumentacja techniczna i informacje od osób zajmujących się ich konserwacją. Pytania powinny dotyczyć konkretnych funkcji, nie abstrakcyjnej deklaracji, że budynek jest nowoczesny.

Drugim ważnym rozróżnieniem jest różnica między urządzeniem działającym automatycznie a urządzeniem, które rzeczywiście jest odporne na awarię. Inteligentne sterowanie może zwiększać wygodę i oszczędzać energię, ale sama obecność aplikacji nie daje żadnej gwarancji działania podczas przerwy w zasilaniu. Termostat sterowany z telefonu nadal potrzebuje odpowiedniego połączenia z systemem grzewczym. Automatyczna roleta nie musi mieć możliwości prostego ręcznego podniesienia. System alarmowy może posiadać własny akumulator, jednak jego czas pracy i możliwości komunikacyjne są ograniczone konkretną konstrukcją. Warto sprawdzić dokumentację, zanim uznasz, że napis „smart” oznacza także „niezniszczalny”. Marketing urządzeń bywa wyjątkowo kreatywny, lecz prawa fizyki zazwyczaj nie uczestniczą w kampaniach reklamowych.

Podobne nieporozumienie dotyczy instalacji fotowoltaicznych. Właściciel paneli może zakładać, że skoro sam produkuje energię, podczas przerwy w dostawie prądu wszystko będzie działało normalnie. Tymczasem typowa instalacja współpracująca z siecią, bez odpowiednio zaprojektowanej funkcji zasilania awaryjnego, zwykle wyłącza wytwarzanie do instalacji domowej przy zaniku napięcia sieciowego. Wynika to między innymi z wymagań bezpieczeństwa. Samo posiadanie paneli lub magazynu energii nie przesądza jeszcze o zdolności do zasilania domu w trybie wyspowym. Liczy się konfiguracja całego systemu, odpowiednie zabezpieczenia oraz sposób wykonania instalacji. Takie kwestie wyjaśnia uprawniony specjalista, a nie komentarz internetowego użytkownika, który twierdzi, że u niego wszystko działa, więc u wszystkich innych również powinno.

Dom to także ludzie i ich przyzwyczajenia

Techniczna mapa zależności nie będzie pełna bez uwzględnienia mieszkańców. Ten sam budynek może wymagać zupełnie innych przygotowań w zależności od tego, kto w nim przebywa. Osoba dorosła, sprawna i zdrowa poradzi sobie z pewnymi utrudnieniami znacznie łatwiej niż ktoś, kto ma ograniczoną mobilność, problemy ze wzrokiem albo potrzebuje wsparcia przy podstawowych czynnościach. Dziecko może nie znać procedury opuszczania budynku. Osoba starsza może korzystać z telefonu, lecz niekoniecznie umieć odnaleźć zapisane w nim informacje bez pomocy. Nie ma sensu projektować awaryjnego funkcjonowania domu dla wyobrażonego, idealnie zorganizowanego mieszkańca, który zawsze ma naładowany telefon, doskonały wzrok i cierpliwość instruktora wojskowego.

Zwróć uwagę na różnicę między możliwością wykonania czynności a umiejętnością jej samodzielnego wykonania. Instrukcja ręcznego otwierania określonego mechanizmu może być dostępna, ale co z tego, jeśli zna ją wyłącznie jedna osoba, która właśnie przebywa poza domem? Ważne informacje mogą być zapisane w

telefonie, lecz ktoś inny nie zna kodu odblokowania urządzenia. Osoba wymagająca wsparcia może mieć odpowiednie wyposażenie, ale nie wiedzieć, do kogo zwrócić się po pomoc podczas nieobecności opiekuna. Takie problemy nie wynikają z niedostatku technologii. Są skutkiem organizacyjnych luk, które łatwo przeoczyć, dopóki codzienna rutyna działa bez zakłóceń.

Szczególnej ostrożności wymaga rozpoznawanie zależności zdrowotnych. Nie każde urządzenie medyczne potrzebuje ciągłego zasilania, ale dla niektórych przerwa w pracy może być niebezpieczna. Znaczenie ma konkretny sprzęt, stan osoby korzystającej z niego, dostępne zabezpieczenia oraz dopuszczalny czas działania bez podstawowego źródła energii. Tego nie ustala się na podstawie ogólnej porady z książki. Właściwy plan powinien powstać z udziałem personelu medycznego, dostawcy urządzenia i osób odpowiedzialnych za opiekę. Ważne jest również ustalenie, kiedy należy natychmiast szukać pomocy, zamiast próbować samodzielnie przywracać działanie sprzętu. W tym obszarze ostrożność nie jest przesadą, lecz podstawowym warunkiem bezpieczeństwa.

Ciekawą pułapką są też domowe przyzwyczajenia, które ukrywają rzeczywiste zależności. Jeśli ktoś zawsze korzysta z windy, może nie zastanawiać się nad możliwością pokonania schodów. Jeśli wszystkie numery telefonów znajdują się w jednym urządzeniu, pamięć kontaktowa całej rodziny staje się zakładnikiem pojedynczego akumulatora. Jeśli system ogrzewania obsługujesz wyłącznie przez aplikację, warto wiedzieć, czy istnieje inny sposób sprawdzenia jego stanu lub dokonania bezpiecznych ustawień. Każde przyzwyczajenie samo w sobie może być rozsądne. Problem pojawia się wtedy, gdy staje się jedynym znanym sposobem działania, a domownicy nawet nie wiedzą o tej wyłączności.

Dobrze przeprowadzony przegląd zależności nie wymaga wyłączania głównego bezpiecznika i organizowania rodzinie

niespodziewanego egzaminu z przetrwania. Takie eksperymenty mogłyby zakłócić pracę ważnych urządzeń, uszkodzić dane lub stworzyć niepotrzebne zagrożenia. Zamiast tego możesz przez dwa zwyczajne dni notować najważniejsze czynności i ustalać, od czego zależy ich wykonanie. Uwzględnij dzień roboczy i czas wolny, ponieważ sposób korzystania z domu bywa wtedy inny. Nie zapisuj każdego uruchomienia suszarki do włosów. Szukaj czynności, których brak wpłynąłby na bezpieczeństwo, podstawowe potrzeby lub możliwość uzyskania pomocy.

Przy każdej takiej czynności odpowiedz sobie na trzy pytania: jakie urządzenia lub usługi są potrzebne, które z nich zależą od zasilania oraz kto odpowiada za ich działanie. Ostatnie pytanie jest równie ważne jak dwa pierwsze. Inaczej postępujesz z urządzeniem należącym do ciebie, inaczej z instalacją wspólną budynku, a jeszcze inaczej z usługą operatora. Jeśli czegoś nie wiesz, zapisz tę niewiadomą. To lepsze niż wpisywanie odpowiedzi, która brzmi przekonująco, lecz nie została sprawdzona. Szczególnie w przypadku zabezpieczeń, instalacji elektrycznej i urządzeń specjalistycznych należy korzystać z instrukcji oraz informacji od właściwych fachowców.

Załóżmy, że rodzina mieszkająca na wyższym piętrze odkrywa podczas takiego przeglądu trzy zależności. Pierwsza dotyczy windy, potrzebnej jednemu z domowników do samodzielnego przemieszczania się. Druga wiąże się z elektroniczną komunikacją z opiekunem. Trzecia dotyczy przechowywania produktów wymagających określonej temperatury. Zwykła lista sprzętu nie pokazałaby związku między tymi elementami. Dopiero analiza codziennych potrzeb ujawnia, że nawet jeśli mieszkanie pozostanie bezpieczne i dostępne, osoba wymagająca pomocy może mieć trudności z opuszczeniem budynku lub przekazaniem informacji. To konkretna wiedza, od której można zacząć rozsądne planowanie.

Warto też zauważyć, że niektóre zależności pojawiają się wyłącznie w określonych warunkach. Latem utrata zasilania urządzenia chłodzącego pomieszczenia może być szczególnie istotna dla osób wrażliwych na wysoką temperaturę. Zimą znaczenia nabiera możliwość utrzymania bezpiecznego ciepła. W dniu pracy zdalnej przerwa w łączności może mieć konsekwencje zawodowe, podczas gdy w wolną sobotę pozostanie niedogodnością. Kiedy dom stoi pusty, priorytety również się zmieniają. Dlatego jedna lista przygotowana raz na zawsze nie odda wszystkich sytuacji. Powinna uwzględniać rzeczywiste warunki życia, a nie wyobrażony scenariusz, w którym wszystko psuje się o wyjątkowo dogodnej porze.

Nie próbuj jednak sporządzać encyklopedii wszystkich możliwych usterek. Można dojść do punktu, w którym człowiek zaczyna rozważać, czy brak prądu wpłynie na elektroniczny dozownik mydła w łazience gościnnej. Odpowiedź zapewne jest interesująca, ale niekoniecznie potrzebna do ochrony rodziny. Wystarczy zidentyfikować podstawowe czynności, ich najważniejsze zależności oraz miejsca, w których nie masz pewności co do działania systemu. Dobrze przygotowany przegląd powinien być na tyle prosty, żeby dało się do niego wrócić bez konieczności organizowania specjalnej konferencji technicznej przy stole w jadalni.

Na koniec zwróć uwagę na jeszcze jeden szczegół: zależności domowe zmieniają się razem z wyposażeniem i mieszkańcami. Zakup nowego urządzenia, remont instalacji, przeprowadzka, zmiana sposobu ogrzewania albo pojawienie się osoby wymagającej dodatkowej opieki mogą sprawić, że wcześniejsze ustalenia przestaną być aktualne. Warto więc przeglądać je po ważniejszych zmianach, zamiast traktować jednorazową analizę jak dokument obowiązujący przez następne dwadzieścia lat. Dom nie jest eksponatem muzealnym. Codziennie korzystają z niego ludzie,

którzy mają swoje potrzeby, pomysły i niezwykłą zdolność dokładania kolejnych urządzeń do gniazdek.

Największą korzyścią z rozpoznania zależności nie jest wiedza, ile watów pobiera każde urządzenie ani ile metrów przewodów znajduje się w ścianach. Jest nią świadomość, które zwyczajne działania wymagają współpracy kilku systemów oraz gdzie utrata jednego elementu może spowodować rzeczywistą trudność. Kiedy wiesz, jak funkcjonuje twój dom, przestajesz być zaskakiwany przez każdą jego techniczną tajemnicę. Nie zyskujesz kontroli nad wszystkim. Zyskujesz coś znacznie bardziej praktycznego: możliwość podejmowania decyzji na podstawie rzeczywistych potrzeb, a nie na podstawie liczby migających kontrolek.

Rozdział 2 - Co naprawdę jest pilne, kiedy zabraknie prądu?

Gdybyś poprosił pięciu domowników o wskazanie najważniejszego urządzenia elektrycznego, prawdopodobnie otrzymałbyś pięć różnych odpowiedzi. Jedna osoba wskazałaby lodówkę, druga komputer, trzecia pralkę, czwarta klimatyzację, a piąta ładowarkę do telefonu. Gdyby w dyskusji uczestniczył nastolatek, konsola do gier mogłaby otrzymać status infrastruktury krytycznej. Każdy uczestnik miałby swoje argumenty, przynajmniej z własnego punktu widzenia. Problem z takim głosowaniem polega na tym, że popularność urządzenia nie mówi jeszcze niczego o skutkach jego niedostępności. Rzeczywiste priorytety ujawniają się dopiero wtedy, gdy zadasz trudniejsze pytanie: co konkretnie stanie się, jeśli dana funkcja przestanie być dostępna, i ile czasu możesz bezpiecznie poczekać?

To rozróżnienie wydaje się oczywiste, dopóki nie spróbujesz zastosować go we własnym domu. Człowiek naturalnie zwraca uwagę na rzeczy, których używa najczęściej. Kiedy codziennie pracujesz przy komputerze, jego brak wydaje się największą katastrofą. Jeśli uwielbiasz gotować, niedziałająca kuchnia będzie szczególnie irytująca. Jeżeli całe życie kontrolujesz za pomocą telefonu, rozładowana bateria może wywołać wrażenie, że właśnie utraciłeś kontakt z cywilizacją. Tymczasem przygotowanie na przerwę w dostawie energii wymaga oddzielenia osobistych przyzwyczajeń od rzeczywistych konsekwencji. Nie każda irytująca niedogodność jest zagrożeniem, a nie każde zagrożenie od razu daje o sobie znać.

Przyjrzyjmy się lodówce. Jej zatrzymanie może być problemem, szczególnie gdy przechowujesz produkty wymagające kontrolowanej temperatury. Nie oznacza to jednak, że każda minuta bez zasilania automatycznie powoduje zepsucie zawartości.